

(Gazzetta dello Sport - C.Zucchelli) Żart był czystą trucizną, gdyż Mario Rui, w lipcu, doznał kontuzji kolana w Bostonie właśnie pod zderzeniu z nim. Moustapha Seck, portugalski lewy obrońca, mógł jednak skorzystać z zerwania więzadeł tego, który miał być podstawowym graczem, ale do czwartku nie był widywany na boisku.

Spalletti bowiem nie uważał, że jest gotowy i dlatego, że był zastopowany z powodu urazu kostki. Senegalczyk został pozyskany rok temu przez Sabatiniego za darmo z Lazio, gdzie zaginął w akcji. Z Astrą Giurgiu zagrał 90 minut z dobrym wynikiem, na tyle, że Spalletti powiedział: *"Nie myślałem, że może wytrzymać fizycznie całe spotkanie, tymczasem dobrze odpowiedział"*. Teraz szykują się dla niego dwa scenariusze: zostanie w Trigorii, aby odejście gdzieś indziej. W wieku 20 lat, zamknięty przez Mario Ruiego, Emersona i dodatkowo Vermaelena i Juana Jesusa, może odrodzić się gdzieś indziej (Birmingham?), po przeszłości jako były obiecujący gracz szkółki Barcelony. Tymczasem przekona być może Romę, aby otrzymać miejsce na oficjalnym klubowym portalu. Jest jedynym z kadry, który go nie ma, tak jakby nie istniał...

Autor: abruzzo